Acta Universitatis Wratislaviensis No 3705
Język a Kultura • tom 25 • Wrocław 2015

AGNIESZKA PIELA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Antroponimy jako komponenty związków frazeologicznych

Osobowe *nomina propria* niemal w całej historii języka polskiego przejawiały zdolność do funkcjonowania jako podstawy słowotwórcze, por. historyczne i współczesne derywaty typu: *filipek* ‘moneta złota lub srebrna bita przez Filipa Dobrego burgundzkiego w XV w.’, *józefczyk* ‘zwolennik poglądu, że św. Józef był ojcem Chrystusa’ (SPXVI), *borkarnia* ‘jałmużny dla ubogich studentów; od nazwiska dziekana krakowskiego S. Borka’, *jakubiny* ‘uroczystość imienin Jakubowych’ (SL), *jakubieć* ‘głupieć’, *janać komu* ‘Janem go nazywać’, *piotrać komu* ‘po imieniu Piotrem go zwać’ (SL; SW), *maćkować komu* ‘nazywać go z przekąsem Maćkiem’ (SW), *arafatka* ‘chusta w biało-czarny wzór, od nazwiska J. Arafata’, *bardotka* ‘biustonosz z usztywnieniami […], od nazwiska aktorki B. Bardot’, *leninówka* ‘czapka z daszkiem, podobna do tej, jaką nosił Lenin’ (USJP), *szekspirować*, *sofoklować*, *ibsenować* ‘pisać’ (przykłady za: Grabias 1981, s. 162), *odszczepanikować się*[1] (SGS) (por. Piela 2001, s. 28–40).

Jednak nie tylko na gruncie słowotwórstwa osobowe nazwy własne odznaczały się aktywnością w budowaniu nowych jednostek leksykalnych. Daje się to również zauważyć we frazeologii — antroponimy już w przeszłości wchodziły w skład stałych połączeń wyrazowych[2]. Nie powinno to dziwić, ponieważ czło-

[1] Neologizm motywowany nazwiskiem śpiewaka Piotra Szczepanika, por. konteksty: *Odszczepanikuj się, bo jak cię zakormoranię, to ci żółte kalendarze z pustych kopert wylecą*; *Odszczepanikuj się, bo jak cię zakormoranię, to się puste koperty posypią* ‘frazy w funkcji pogróżek’ (SGS).

[2] W artykule frazeologię rozumiem szeroko. W definiowaniu związków wyrazowych przyjmuję formułę otwartą: „Znaczy […] to, że jednostki językowe nie poddają się łatwo precyzyjnym opisom, które prowadziłyby do jednoznacznej i hermetycznej definicji znaków językowych. Wewnątrz kategorii »jednostka frazeologiczna« możemy z pewnością wyznaczyć centrum, strefy przejściowe oraz obrzeża. Wszystkie jednostki zaklasyfikowane do tej kategorii znamionuje wielowyrazowość, leksykalizacja, frazeologizacja, powszechne użycie, stosunkowa stabilność syntaktyczna i semantyczna oraz idiomatyzacja. Wszystkie te cechy jednak muszą być oddzielnie scharakteryzowane dla poszczególnych podkategorii, a je same cechuje względność. Ponadto elementy poszczególnych poziomów kategorii »jednostka frazeologiczna« posiadają swoiste cechy, wprowadzające

© for this edition by CNS

wiek do oglądu rzeczywistości chętnie wykorzystuje środki językowe, które są mu szczególnie bliskie, a osobowe nazwy własne do takich niewątpliwie należą. O ile jednak w słowotwórstwie w ciągu wieków widoczny jest imponujący przyrost formacji opartych na osobowej nazwie własnej, o tyle we frazeologii można zaobserwować dość szybki zanik jednostek z omawianym komponentem. Mało bowiem notowanych w przeszłości związków wyrazowych z *nomen proprium* przetrwało do naszych czasów. Potwierdzają to badania sondażowe zgromadzonego materiału frazeologicznego; dają one podstawy do twierdzenia, że w rozwoju historycznym polszczyzny połączenia z osobową nazwą własną szczególnie narażone były na wygasanie[3]. Trzeba również podkreślić, że nie wszystkie dawne derywaty motywowane wskazanym typem podstawy słowotwórczej obecnie funkcjonują. Jednakże przyczyny wychodzenia z języka wyrazów są nieco inne niż przyczyny zaniku frazeologizmów. Wszak wyrazy, jako nazwy poszczególnych obiektów realnych (desygnatów), zazwyczaj kończą swój żywot wraz z zanikiem obiektów czy zjawisk, które oznaczają. Natomiast związki frazeologiczne rzadziej pełnią funkcję *stricte* nazywającą. Jako środki tzw. wtórnej nominacji funkcjonują one równolegle w stosunku do nazw jednowyrazowych (np.: *bać się — mieć pietra*; *umrzeć — przenieść się na łono Abrahama*, też żartobliwie: *iść*, *pójść do Abrahama na piwo*). Ich podstawową funkcją jest ekspresywne i plastyczne obrazowanie rzeczywistości (Buttler 1989, s. 157).

Zanik realiów — podkreślała to Danuta Buttler — wywiera również wpływ na eliminację związków wyrazowych, ale pośredni: „tracą one obrazowość, właściwa im motywacja metaforyczna przestaje być zrozumiała dla następnych pokoleń, a w konsekwencji słabną bądź maleją niemal do zera ich możliwości ekspresywne" (Buttler 1989, s. 157). Nie zawsze jednak osłabiona obrazowość i niejasna motywacja związku jest jednoznaczna z jego zanikiem; wszak i w dzi-

rozróżnienie między poziomami, wymagające osobnego omówienia" (Szpila 2003, s. 95). Zdaję sobie sprawę, że w obrębie frazeologii przysłowia mają różny status. Niektórzy badacze nie zaliczają paremii do frazeologizmów, ponieważ są to odrębne i gotowe teksty, inni — włączają je w zakres badawczy frazeologii. Dowodem jest klasyfikacja formalna związków frazeologicznych Stanisława Skorupki oraz uzupełniona jej wersja przez Stanisława Bąbę (Skorupka 1969, s. 219–226; Bąba 1974, s. 377–385). Przysłowia obok maksym, sentencji, powiedzeń i porzekadeł stanowią podtyp frazy (Skorupka 1969, s. 221). Skorupka podkreślał, że przysłowie stanowi szczególny rodzaj frazy, a mianowicie: frazy samodzielnej treściowo. Zwracał przy tym uwagę, że fraza będąca związkiem frazeologicznym takiej samodzielności już nie ma (np.: *radość rozpiera komuś serce*; *gwiazda czyjaś gaśnie*). Cechami wspólnymi zarówno przysłów, jak i związków frazeologicznych (wyrażeń, zwrotów, fraz) jest ich powszechność, obrazowość, cechą różniącą — samodzielność treściowa przysłów i niesamodzielność frazeologizmów. Wszystkie jednak związki wyrazowe, zarówno samodzielne, jak i niesamodzielne mieszczą się w obrębie gotowych struktur językowych, z których budujemy nasze wypowiedzi (Skorupka 1985, s. 359–364).

[3] Poczynione w artykule spostrzeżenia dotyczą wyłącznie badanego materiału frazeologicznego. Niewątpliwie zjawisko wygasania i stabilizacji frazeologizmów z antroponimem wymaga szerszego spojrzenia. Wartościowe byłoby zestawienie analizowanego materiału z jednostkami języka zawierającymi inną nazwą własną, np. z nieosobowym komponentem *nomen proprium*.

© for this edition by CNS

siejszej polszczyźnie można odnaleźć jednostki z synchronicznego punktu widzenia niemotywowane. Przykładem takich związków mogą być nieliczne dawne frazeologizmy z antroponimem, które wciąż w polszczyźnie funkcjonują. Właśnie historycznym i współczesnym jednostkom frazeologicznym tego typu poświęcę niniejszy artykuł. Podstawowym jego celem będzie ogólna refleksja nad procesem stabilizacji i wycofywania połączeń wyrazowych mieszczących osobowy komponent *nomen proprium*.

Doprecyzuję jeszcze, że nie wszystkim antroponimom poświęcam uwagę. W centrum mojego zainteresowania znalazły się wybrane z polszczyzny dawnej i współczesnej konstrukcje wyrazowe z komponentem antroponimicznym będącym nazwiskiem (też przydomkiem) bądź imieniem[4]. W materiale egzemplifikacyjnym mieszczą się także związki wyrazowe z fikcyjną nazwą osobową oraz takie, które mają różną eksplikację (np.: *(u)ciąć Chrapickiego*; *pijany jak Bela // bela*). Ze względu na odrębny charakter jednostek języka mieszczących nazwisko oraz połączeń zawierających imię, postanowiłam omówić je w osobnych punktach artykułu. Najpierw zaprezentuję konstrukcje słowne z nazwiskiem, następnie przedstawię jednostki zawierające imię.

1. Konstrukcje wyrazowe z nazwiskiem

1.1. Na początek scharakteryzuję historyczne frazeologizmy mieszczące nazwisko, które trwają w polszczyźnie mimo upływu czasu. Przykładem niech będą notowane współcześnie połączenia: *polegać na kimś jak na Zawiszy* ‘mieć do kogoś całkowite zaufanie, móc na kogoś liczyć w każdej sytuacji’, *bredzić*, *pleść jak (Piekarski) na mękach* ‘mówić bez sensu’, *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle* ‘ponieść stratę na jakiejś transakcji, zrobić zły interes’ (USJP). Wszystkie one dość dobrze znane są współczesnym użytkownikom polszczyzny. Dowodzi to, że niekoniecznie trzeba posiąść wiedzę na temat motywacji źródeł danego frazeologizmu, żeby go używać (Pajdzińska 1988, s. 484–485; 1996, s. 172; Jawór 2010, s. 36). Warto jednak zapytać, co decyduje o „sile” tych właśnie jednostek? Pytanie wydaje się zasadne, bo przecież w historii polszczyzny większość związków z osobową nazwą własną cechowała się krótką żywotnością.

Genezę porównania *polegać na kimś jak na Zawiszy* Linde ilustruje następującym cytatem: „Zawisza Czarny tak wielkim hetmanem za Zygmunta Cesarza na wojnach Tureckich był, iż przez jego męstwo przypowieść się Polska stała, gdy kto w rozpaczy ma ostatnią nadzieję w kim, tak mówi: na nim ci jako na Zawi-

[4] Do antroponimów zaliczane są nazwy indywidualne, nazwy rodzinne i rodowe oraz nazwy zbiorowości ludzkich (zob. Cieślikowa 1988, s. 95–96). W artykule pomijam frazeologię klasyczną, mającą źródło w mitologii czy Biblii. Warto jednak zaznaczyć, że jej znajomość, zwłaszcza wśród młodego pokolenia Polaków, jest coraz słabsza (Chlebda 2001, s. 160).

© for this edition by CNS

szy, to jest, jeśli Zawiszy nie będzie *siadłem[5]" (Orzech. Tarn. 17; SL). Używane już w XVI w. porównanie do dziś funkcjonuje w języku z uwagi na to, że postać Zawiszy Czarnego stała się w polskiej kulturze symbolem „rycerza bez skazy", rozsławiona została przez pisarzy (m.in. przez Niemcewicza w *Śpiewach historycznych*), znana jest z lekcji historii. Dodać trzeba, że również jedno z praw harcerskich brzmi dzisiaj: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy" (Cieślikowa 2003, s. 62).

Związek *pleść jak (Piekarski*, też *Karski*) *na mękach* również ma swoją genezę w historii. Ziemianin sandomierski Michał Piekarski dokonał zamachu na życie króla Zygmunta III Wazy, za co został poddany torturom i skazany na śmierć w męczarniach (NKPP; SP). Wydaje się, iż owo porównanie już w przeszłości było wystarczająco „utarte", że zaczęło funkcjonować bez nazwy własnej, por. notację u Lindego: *pleść jak na mękach*. Zresztą także dzisiaj omawiany zwrot częściej używany jest bez elementu *nomen proprium* (w USJP nazwa własna ujęta jest w nawias; jest członem fakultatywnym).

Porównanie *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle* również ma długą tradycję w polszczyźnie. Można je odnaleźć w *Słowniku* Lindego, por. *wskórać jak Zabłocki na mydle* (*Zabłocki* 'imię własne znakomitej familii w Polszcze'; SL). Jego pochodzenie związane jest z czynem szlachcica Zabłockiego, który dla uniknięcia cła ukrył ładunek mydła pod dnem szkuty i stracił na tym zamiast zyskać, bo mydło rozmydliło się po drodze. Nieco inne wyjaśnienie znajdziemy w leksykonie Lindego — źródło tego powiedzenia upatruje się w powiastce o Zabłockim, który „cały majątek w handel mydlany włożywszy, a wszystek towar na jedną barkę napakowawszy, w Dunajcu wywrócił i wszystko utracił", por. *Upewniam na mydle wskóracie*, *jeżeli moich rad nie usłuchacie* (Zab. 10, 400. Zabł.; SL). Jak wskazuje Mirosław Bańko w SP, Zabłocki stał się bohaterem licznych anegdot, znanych i powtarzanych co najmniej już od XVII w. Powiem jeszcze, że omówione połączenie wyrazowe z antroponimem *Zabłocki* współfunkcjonowało w historii polszczyzny z określeniem: *Pewny, by Turski z ogary, a Szufnarowski z karaśmi* (Rys. Ad. 54) 'zarobił jak Zabłocki na mydle' (SL). Warto podkreślić, że w przeszłości występowało znacznie więcej jednostek mających tę samą semantykę, co związek z leksemem *Zabłocki*, por. synonimiczne ciągi: *wyszedł jak Trentowski na jajach // jak Niemojewski na gęsiach // jak Odzierski na śledziach // jak Sforacki na bydle // jak Rymsza na reducie* (Krajewski 1993, s. 389–390; Wysoczański 2006, s. 75–78). Nie wytrzymały ono jednak próby czasu, choć w ich składzie mieściły się osobowe nazwy własne. Znaczna wariancja w klasie wskazanych związków wyrazowych prawdopodobnie wynika z faktu, że „Nazwy własne wchodząc do frazeologizmów zbliżają się do wyrazów pospolitych. Konkretne, indywidualne

[5] Pod hasłem *sieść*, *siąść* w *Słowniku* Lindego znajdziemy dawne znaczenie leksemu *siadłem* 'zginąłem, już po mnie, przepadłem', por.: *Siadłeś, jako sól* (Cn. Ad. 1035); *Niemasz cię*; *i ja w mej nadziei siadła* (Chrośc. Ow. 128); *Jak skoro się dwaj tak wielcy panowie Złączycie, siedli Turcy i Persowie* (P. Kchan. Jer. 45) (SL).

© for this edition by CNS

cechy nazwy osobowej, imienia schodzą na dalszy plan, zaś dominować zaczyna tendencja uogólniania" (Krajewski 1993, s. 390). O wygasłych związkach wyrazowych będę szerzej mówić w dalszej części artykułu.

Do związków z omawianym komponentem antroponimicznym można zaliczyć też porównanie *pijany jak Bela // bela* (NKPP datuje je na koniec XVII w.). Wariantywność postaci graficznej leksemu *Bela // bela* wskazuje na dwojaką interpretację tej jednostki języka. Genezę porównania najczęściej wiąże się z leksemem *bela* w znaczeniu 'zwój materiału' lub 'duża, gruba belka' (ktoś jest bezwładny i nieruchomy jak kloc drewna lub walec materiału) (NKPP; SP; USJP). Źródłem frazeologizmu mógł być także anegdotyczny król Węgier i Chorwacji — Bela II Ślepy, który prowadził hulaszczy tryb życia (Krajewski 1993, s. 388).

O „sile" charakteryzowanych w tym punkcie frazeologizmów zadecydowały z pewnością różne czynniki, np. przekazywana z pokolenia na pokolenie wiedza na temat osób wskazanych w związkach, możliwość używania jednostki z pominięciem nazwy własnej, różna interpretacja dawnych jednostek (ich „leksykalizacja").

1.2. Dotąd pokazałam przykłady „zastygłych" w polszczyźnie związków o zatartej motywacji, które mają długą tradycję w języku. Teraz czas pokazać połączenia z *nomen proprium*, które odeszły w zapomnienie. Można wskazać różne czynniki determinujące zanik jednostek frazeologicznych z osobową nazwą własną. Jednym z nich jest oddziaływanie zmian ekstralingwistycznych. Na eliminację z zasobu frazeologicznego szczególnie narażone są związki z komponentem będącym nazwiskiem osoby niegdyś żyjącej. Tego typu związki zazwyczaj odwzorowują jednostkowe sytuacje, „lokalne" zdarzenia, które nie miały szerszego oddźwięku, a tylko zasięg środowiskowy. To jednostki mocno osadzone w minionych realiach, mające silny związek np. z kulturą szlachecką, z obyczajami różnych środowisk. Mowa o tzw. frazeologicznych aktualiach (Buttler 1989, s. 157). Są one świadectwem dawnego sposobu widzenia i interpretacji świata, dokumentują niegdysiejsze zwyczaje „mowne" Polaków. Oto historyczne połączenia wyrazowe omawianego typu:

— *Starszy Pan Baranowski, niżeli pan Kozłowski*; *Starszy Pan Kozłowski, niżeli Pan Baranowski*; *Inszy Król, a inszy Pan Baranowski*; *Inszy Król, a insza Pani Baranowska* (SL) (od nazwiska *Baranowski* — zob. dalej);

— *Wielka różnica, pan Baranowski, a woźnica* 'o bałamutach puszących się, zkobuziałych' (SL) (*Baranowski* 'imię szlacheckie, choć dawne, atoli jednako nie z rzędu znaczniejszych familij'; SL);

— *Wygląda jak Piotrowin* (*Piotrawin* — tak u Lindego) 'bardzo mizernie, trupio, jakby z grobu wstał; cera kościelna' (SL; SW; SP) (wyjaśnienie porównania dalej);

— *Wskrzeszać Piotrowina* 'wskrzeszać, wznawiać dawne sprawy, to, co już minęło, przeszło (od nazwiska Piotrowina, mieszczanina krakowskiego, wskrzeszonego przez św. Stanisława' (SW);

© for this edition by CNS

— *Wąs bałabański, mina bałabańska* ‘od nazwiska kresowego rodu Bałabanów, słynących w XVII-wiecznej Polsce z odwagi i junactwa’ (SW);

— *Pijany jak Gogolewski* ‘na Podolu był znany pijak o tym nazwisku’ (NKPP);

— *Ceremoniują jak Opaccy do wieży* (od nazwiska braci skazanych na osadzenie w wieży, z których żaden nie chciał pierwszy przekroczyć jej progu) (NKPP).

Nietrwałą grupę frazeologizmów z nazwiskiem tworzą też związki o zabarwieniu żartobliwym. Tego typu jednostki w zasadzie dzielą los wszystkich dowcipów, które, gdy są zbytnio spopularyzowane, nie zaskakują już i nie bawią, a tym samym — odchodzą w zapomnienie (Buttler 1989, s. 161). Przykładem tego typu konstrukcji mogą być historyczne połączenia, które mieściły w swoim składzie fikcyjną nazwę własną. W leksykonie Lindego znajdziemy dawne powiedzenie: *Kupniowskiego w tym użyć potrzeba, Darmowskiego proszę zaniechać* (Haur. Sk. 2; SL; SW) ‘prawdopodobnie odpowiedź na prośbę udzielenia kredytu’. Formacje słowotwórcze: **Darmowski* ‘darmo wszystkiego chcący; żartobliwe określenie kogoś, kto chce wszystko darmo’, **Kupniowski* ‘kupujący, płacący; ten, co kupuje, nabywca’ (SL; SW) wpisują się w model słowotwórczy kategorii nazwisk szlacheckich, utworzonych za pomocą morfemu -*ski*. Wywołanie efektu humorystycznego przez użycie specjalnego pnia (homonimicznego, homofonicznego) w urabianiu antroponimu obrazują też inne związki, np.: *wyszedł jak Ciemniewski na rakach* — od *ciemny* ‘człowiek o ciasnych poglądach, ograniczony umysłowo’, *Zarobił jak Sankowski na saniach* — od *sanie* (powtórzenie tego samego pnia w nazwie obiektu i subiektu w członie porównania), *wybiera się (guzdra się) jak panna Guzdralska do ślubu* — od *guzdrać się*; NKPP) (zob. Krajewski 1993, s. 388).

W zasobach współczesnej polszczyzny nie odnajdziemy także dziewiętnastowiecznego frazeologizmu: *(u)ciąć Chrapickiego (Chrapowickiego)*; *czytać dzieło Chrapickiego* ‘chrapać, spać twardo’[6] (SW; NKPP; SFJP), por. cytat: *Tnie chrapickiego, aż głos anioła: wstawaj! zawoła* (Syrok.; SW). Leksem *Chrapicki* (*Chrapowicki*) w przytoczonym zwrocie skłonni jesteśmy traktować jako derywat odczasownikowy (od *chrapać*) o znaczeniu podmiotowym ‘ten, który chrapie’. Z pewnością jest formacją żartobliwą, która kojarzy się z nazwą własną — wpisuje się w omawiany wyżej model nazwotwórczy nazwisk szlacheckich na -(*owi*) *cki* (por. Kozarzewska 1970, s. 305). U podstaw charakteryzowanego derywatu może stać również leksem *chrap*, funkcjonujący dawniej także w znaczeniu ‘sen, drzemka, śpik, chrapowicki, chrapicki’, por. *uciąć chrapia* (SW; SFJP). Omawiany zwrot poświadcza jeszcze SDor.

Podobnie sytuacja przedstawia się z historycznym połączeniem: *Chmielnicki to czyni*, por. cytat: *Kiedy kto komu pijany co zawini, Nazajutrz mówi: Chmiel-*

[6] A. Brückner podaje, że połączenie *uciąć Chrap(ow)ickiego* funkcjonuje również w języku rosyjskim; tam też w ten sposób określa się żartobliwie ‘czynność spania’ (SeBr).

© for this edition by CNS

nicki to czyni (*Bratk. B.* 2) (SL). Źródłem tego powiedzenia może być zarówno nazwa własna (Bohdan Chmielnicki — hetman zaporoski, przywódca powstania kozackiego przeciwko Rzeczypospolitej w latach 1648–1654, bohater narodowy Ukrainy), jak i pospolita (*chmiel* to metonimiczne określenie 'piwa i wszelkich „pijanych trunków"', także 'upicie się, pijaństwo, pijatyka' SL; SW). Zresztą w leksykonie Lindego znajdziemy następujące wytłumaczenie owego połączenia: „jest to żartobliwa przymówka do sławnego herszta Kozaków zbuntowanych za Jana Kazimierza; a oraz do chmielu, trunku, pijaństwa" (SL). Dodać trzeba, że również współcześnie używa się leksemu *chmiel* w znaczeniu 'piwo', por. kontekst: *Idziem na chmiela* (SGS); por. też wyrazy: *podchmielić*, *podchmielony* (USJP).

Warto w tym miejscu powiedzieć, że również w obecnej polszczyźnie można odnaleźć formacje słowotwórcze, które zdają się powielać model nazwotwórczy nazwisk szlacheckich. Są to głównie żartobliwe określenia osób, por.: *Pan Iksiński*, *Pan Igrekowski* (obok form *Pan Iks*, *Pan Igrek*, *Pan Zet*) czy eufemistyczne nazwania śmierci: *Pani Koścista* (nawiązanie do wyobrażenia śmierci jako kościstej staruchy), *Pani Piasecka* 'prawdopodobnie skojarzenie z połączeniem *iść do piachu*), *Pan Łopaciński* (od skojarzeń z łopatą) (SEP).

1.3. Patrzenie na świat przez pryzmat frazeologizmów z komponentem *nomen proprium* nie jest wyłącznie symptomem przeszłości, również w dzisiejszej polszczyźnie można odnaleźć związki mieszczące nazwiska osób znanych w świecie kultury, polityki, sportu czy biznesu. Wszystkie one są odbiciem naszych czasów, współczesnych realiów, rzeczywistości, która zmienia się wraz z językiem. Wystarczy wymienić niektóre z nich: *Cybulski dla ubogich* 'pozer, kłamca, fantasta', *zrobić się na Cybulskiego* 'o młodzieżowym, modnym stylu ubierania się'(od nazwiska Zbigniewa Cybulskiego, aktora filmowego) (SGS), *mniej Niemen, więcej Wydrzycki* 'krzykacz, hałaśliwy' (pseudonim i prawdziwe nazwisko piosenkarza Czesława Niemena) (SGS), *poza okiem Kołodki* 'nielegalnie, bez płacenia podatków' (Grzegorz Kołodko — były minister finansów w rządzie Oleksego i Cimoszewicza) (SEP), *bogaty jak Rockefeller* 'o kimś bardzo bogatym' (jak amerykański milioner, John Davison Rockefeller) (SP), *Mrożek by tego nie wymyślił* (od nazwiska Sławomira Mrożka polskiego dramatopisarza, prozaika) (przykład za: Cieślikowa 2003, s. 61–61), *szarmancki jak Ronaldo* (jak portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo) (Z), *gnać jak Hołowczyc po chipsach* (Krzysztof Hołowczyc — polski kierowca rajdowy) (przykład za: Sikora 2004, s. 253), *nie bądź Żyła* (źródłem jest reklama, w której wystąpił polski skoczek narciarski Piotr Żyła; nawiązanie do potocznego sformułowania *nie bądź żyła*) (Z) czy *Jaki kraj, taki DiCaprio* (Z) (Leonardo DiCaprio — amerykański aktor) (Z) (humorystyczna transformacja przysłowia: *Co kraj, to obyczaj*, mającego różne tekstowe realizacje, np.: *Jaki kraj, taki obyczaj // Każdy kraj ma swój obyczaj*, por. notację w NKPP).

© for this edition by CNS

2. Konstrukcje wyrazowe z imieniem

2.1. W tym miejscu artykułu zaprezentuję historyczne związki z imieniem, które przetrwały w polszczyźnie do naszych czasów. Za przykład mogą posłużyć poświadczane we współczesnych źródłach leksykalnych połączenia wyrazowe: *tłuc się jak Marek po piekle* ‘chodzić i hałasować w nocy, kiedy inni śpią’, ‘chodzić tam i z powrotem, krążyć bez celu pod wpływem niepokoju lub podniecenia’, *wyskoczyć jak Filip // filip z konopi // Konopi* ‘odezwać się nie w porę, powiedzieć coś nie właściwego, niestosownego’, *dokoła Wojtek* ‘wiele razy to samo od początku; w kółko’, *w koło*, *w kółko Macieju* ‘ciągle to samo, znowu od początku; w kółko, w koło’, *mieć pietra* ‘bać się’, *przyszła kryska na Matyska* ‘ktoś wreszcie musiał zrobić coś, od czego się odżegnywał, spotkało kogoś coś, czego starał się uniknąć’ (USJP; SP).

Wyrażenie przysłowiowe *tłuc się jak Marek po piekle* ma źródło literackie — wywodzi się z dialogu scenicznego pt. *Przygody Marka pijaka*. Julian Krzyżanowski w NKPP pisze, że gdy diabli brali Marka do piekła, ten tłukł się i wrzeszczał dla większej uciechy widzów (NKPP; SP) (Wysoczański 2006, s. 74). Istnieje jeszcze inna interpretacja owego porównania. Przyjmuje się, iż u jego podstaw stoi słowo *marek* w dawnym znaczeniu ‘dusza pokutująca’, spokrewnione z leksemem *mara* (mylnie brane za imię własne; por. wyrażenie *nocny marek* ‘ktoś, kto bardzo późno kładzie się spać, kto jest aktywny, pracuje do późnej nocy’ oraz derywat odfrazeologiczny *markować* ‘nie spać w nocy […]’ (USJP; SP) (por. Grzegorczykowa 1969, s. 41; Krajewski 1993, s. 388; Piela 2007, s. 44–45).

Niejasną interpretację ma też związek *wyskoczyć jak filip (Filip?) z konopi (Konopi?)*. U Lindego zwrot *wyrwał się jak Filip z konopi* ‘gdy kto co nie à propos mówi’ wyjaśniony jest następująco: „Filip ze wsi własnej Konopie, będąc za Augusta I posłem na sejmie Piotrowskim, w swoim odezwał się interessie; krzykniono: Panie Filipie z Konopi, wyrwałeś się” (Chmiel. 1, 75; SL). Inne korzenie tego zwrotu podaje Aleksander Brückner — według niego filip (od imienia własnego, grec. *filippos* ‘koniomił’) to miano zająca (podobnie jak nazwa *maciuś* przypisana jest kotu), stąd *wyrwał się jak filip z konopi* ‘na swoją biedę’ (SeBr). Podobne objaśnienie znajdziemy w NKPP, gdzie wskazuje się, iż związek jest błędnie objaśniany jako aluzja do nazwy własnej. Wyjście z obiegu archaicznego znaczenia leksemu *filip* ‘zając’ spowodowało, że dziś omawiany komponent łączymy raczej z nazwą własną — *Filip* (*filip* w znaczeniu ‘zając’ dziś poza frazeologizmem jest używany w gwarach). Zresztą współcześnie imię to stało się niejako symbolem osoby, która odzywa się nie w porę, mówi coś niestosownego (por. Krajewski 1993: 389; Cieślikowa 2003: 63; Jawór 2009: 71).

We współczesnym języku polskim funkcjonuje wyrażenie *dokoła (dookoła) Wojtek* (USJP), por. jego dawniejszą postać: *dokoła panie Wojciechu* (SW). Ów związek wywodzi się — jak podaje Julian Krzyżanowski — z okrzyku dzieci wiejskich o bocianie (zwanym pospolicie Wojtkiem), krążącym nad swoim gniaz-

© for this edition by CNS

dem (NKPP). Dodać warto, że w przeszłości w środowisku flisackim funkcjonowało określenie: *ksiądz Wojciech* ‘bocian’, por. cytat: *Bociana flisi xiędzem Wojciechem zowią* (Klon. Fl. E 4 b) (SL). Obecnie frazeologizm interpretowany jest przez użycie dużej lub małej litery (jakiś Wojtek mówił to samo w kółko lub wojtek ‘bocian’ latał dookoła gniazda) (Cieślikowa 2003, s. 63). W tym samym znaczeniu używany jest frazeologizm: *w koło*, *w kółko Macieju*, które mieści stare znaczenie wyrazu *maciek* (zdrobnienie od Maciej). W dzisiejszym języku zachowało się tylko jedno znaczenie omawianego leksemu: *maciek* ‘brzuch, zwłaszcza duży, wystający’ (USJP). Niegdyś ów leksem miał jeszcze inne sensy, m.in.: ‘kot’, ‘bocian (Wojtek)’, ‘prostak, gbur, cham, głuptas, ordynus, rura’, ‘obżartuch’, ‘brzuch, żołądek, kałdun’ (SW).

Frazeologizm *mieć pietra* w polszczyźnie utrwalił gwarową formę imienia Piotr — Pieter. Ów leksem stał się synonimem ogólnopolskiego wyrazu *strach*. Zresztą archaiczne znaczenie leksemu *pieter* ‘strach’ zawarte jest dziś tylko we wskazanym frazeologizmie (por. też: *mieć stracha*; *mieć boja* czy derywat odfrazeologiczny *pietrać się*). W *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego mamy w cytatach poświadczenie, że niegdyś ten związek miał nieco inną postać: *Poczekajże panie Malchusie, napędzę ja ci Piotra* (Teat. 2. b, 41), *Rozumiał, że na trutnia trafił, który mu się da za nos wodzić, przynajmniej mu Piotra napędziłem* ‘strachum go nabawił’ (Teat. 22. b, 105), *Dyabelnie mu strachu napędził* ‘Piotra mu napędził’ (Teat. 52. b, 45) (SL; SW) (Kozarzewska 1970, s. 308; Jawór 2011, s. 248).

Do naszych czasów przetrwało też przysłowie: *Przyszła kryska na Matyska*, zachowujące dawną wymowę leksemu *kryska* dla rymu (archaizm *kryska* ‘kreska, linia’). USJP odnotował również krótszą jego formę — bez nazwy własnej: *przyszła na kogoś kryska* ‘przyszła czyjaś kolej, nie można już uniknąć czegoś’ (por. różne realizacje tekstowe wskazanej jednostki w NKPP). Warto dodać, że dziś możliwa jest też inna realizacja omawianej konstrukcji słownej, tj. z leksemem *kreska*: *przyszła na kogoś kryska — przyszła na kogoś kreska* (Lewicki 1982, s. 39; Jawór 2011, s. 241).

2.2. Odrębną grupę jednostek leksykalnych stanowią połączenia z imieniem osobowym, które uległy zapomnieniu. Jednostki leksykalne z imionami nie miały w polszczyźnie trwałego charakteru. O ich niestabilnej, słabej naturze zadecydowały różne czynniki.

W przeszłości często komponentami jednostek leksykalnych były imiona, które funkcjonowały w innych, dodatkowych znaczeniach. Dawniej bowiem imionom przypisywano różne sensy. Zazwyczaj dane imię funkcjonowało jako synonimiczne określenie przywar ludzkich, zwykle głupoty czy pijaństwa. Częstym zjawiskiem też było przenoszenie imion na nazwy zwierząt czy na nazwy roślin (por. wspomniane leksemy: *filip*, *maciek*, *wojtek*).

W *Słowniku* Lindego mamy poświadczenie, iż niegdyś imię Dorota funkcjonowało w znaczeniu ‘kobieta głupia’, por. *Dorotka* ‘trusia, głupia’, co zostało zawarte w zwrocie: *Nie namówisz, nie Dorotka* (Rys. Ad. 51) (SL). NKPP podaje,

© for this edition by CNS

że imię Dorota było dawniej także synonimem kobiety lekkich obyczajów, por. przysłowie: *Słodko, Dorotko, ale drogo, niebogo*. Imię Biernat w dawnych czasach oznaczało 'głuptaka, prostaka, nieuka', co znalazło odzwierciedlenie w powiedzeniach i przysłowiach: *Prostyć ja Biernat* (Cn. Ad. 931; Rys. Ad. 58), *Ja nieumiejętny i prosty, jak mówią, Biernat* (Fal. Fl. 278) (SL).

Imię Bartosz miało kiedyś także negatywne konotacje. Potwierdza to dawne sformułowanie: *po staremu Bartosz* 'tj. po staremu łotr, nikczemnik, pijanica' (Rys. Ad. 59. Cn. Ad. 905) (SL). Zresztą — jak w NKPP podkreśla Julian Krzyżanowski — niegdyś nie tylko imię Bartosz, lecz także Maciej, z racji tego, że były pospolite wśród ludu — oznaczały ogólnie chłopów. Stąd pewnie w historii polszczyzny spora liczba powiedzeń, porzekadeł, przysłów funkcjonujących z tymi imionami, np.: *Bartek z niego*; *Bartek za piecem wychowany* 'prostak, nieokrzesany, głupek'; *co chłop to Bartek*; *we czwartek przyjechał Bartek*; *Powiedział nam Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, dobrych pączków nasmażyła*; *głupi Maciek*; *bił Maciek żonę zawsze w jedną stronę* 'gdy ktoś wiecznie jedno i to samo powtarza'; *Maciek zawsze będzie Maćkiem*; *to nie ja, to syn Macieja* 'żartobliwy zwrot oznaczający przeczenie, wymówkę'; *nienapchany (nienażarty) Maciek* 'żarłok' (*maciek* potocznie to synonimem żołądka; por. inne znaczenia tego wyrazu przytoczone wcześniej) (NKPP).

W polszczyźnie wygasło też dawne eufemistyczne określenie czynności wymiotowania: *Florek go w pysk bije* 'womituje, zwraca' (*womitować* 'zwracać, zrzucać', *womit* 'wyrzucanie przez usta tego, co w żołądku było' (SL). Żartobliwy odcień znaczeniowy miały też wycofane z polszczyzny wyrażenia: *na święty Adam* (SL); *na święty Jury* // *na świętego Jura* (od ukraińskiego imienia Jurij — Jerzy) (SW) 'nigdy' (przytoczone wyrażenia nie zawierają imion osób świętych). Prawdopodobnie na ich eliminację wpłynęła silna rywalizacja z innymi jednostkami frazeologicznymi. Zazwyczaj owa rywalizacja kończyła się przegraną dla jednostek z nazwą własną, por. współfunkcjonujące w przeszłości związki wyrazowe: *na święty Nigdy // nigdy*; *na święty Bóg wie*; *na Zielone Święta (Świątki)*; *kiedy mi włosy na dłoni urosną*; *kiedy kije *zakstą*; *pierwej świat opak pójdzie*'; *musiałoby słońce inaczej chodzić* (SL)[7].

Już wcześniej wspomniałam o rywalizacji między jednostkami frazeologicznymi. Tutaj pokażę kolejne przykłady. Warto dodać, że wskutek silnej rywalizacji między jednostkami leksykalnymi z polszczyzny wycofały się nie tylko dawne wyrażenia, zwroty i frazy, lecz także przysłowia.

Historyczna jednostka *ćwieczek świętego Ignacego w głowie* 'brak klepki, dziura we łbie' — z przesądu, że kto od jezuitów występował, mieszał mu święty Ignacy rozum, czyli figurycznie, zabijał mu ćwieczek w głowę (por. też *ma ćwie-*

[7] We współczesnej polszczyźnie funkcjonuje wiele związków omawianego typu, por.: *prędzej mi kaktus na dłoni wyrośnie*, *włosy na dłoni wyrosną, niż...*, *zanim...*, *jeżeli...*, *jak... (coś się stanie)* 'o czymś, co nigdy nie zostanie zrealizowane, nie dojdzie do skutku', *jak rak świśnie a ryba piśnie* 'nigdy', *jutro, w grudniu, po południu* 'w bliżej nieokreślonej przyszłości; nigdy' (USJP).

© for this edition by CNS

czek w głowie ‘bito go w ciemię; nie staje mu klepki’) (SL) — już w przeszłości funkcjonowała obok innych jeszcze sformułowań określających ‘człowieka głupiego’, np.: *pusta głowa*; *piątej klepki mu nie dostaje; nie wszyscy doma* (SL). Można spostrzec, że owe związki wyrazowe są kontynuowane w polszczyźnie, dzisiaj używamy przecież wyrażeń: *pusta głowa*, *pusty łeb*, *pusta pała* czy zwrotów: *brak komuś piątej klepki (w głowie)*; *nie mieć wszystkich w domu* (USJP).

Trzeba zauważyć, iż selekcja dokonywała się nie tylko między jednostkami mającymi identyczne znaczenie, ale również między połączeniami zbliżonymi semantycznie. Znane niegdyś powiedzenie *Dobra Matiaszowi* (dawne *Matyaszowi*) *płotka* // *A Matiaszowi (Matyaszowi) płotka* (Cn. Ad. 162; Cn. Ad. 5) ‘biedny zadowoli się byle czym’ (SL; NKPP) konkurowało w przeszłości ze swymi semantycznymi odpowiednikami: *dobra psu mucha*; *szkoda psu białego chleba*; *do wody z gębą*; *takiemu takie*; *dobry tobie cienkusz*; *dobra kozie brzoza*; *dobra w chomąto słoma, w kaftan bawełna*; *dobry tobie chleb*; *nie twojej to gęby kąsek*; *nie mieć pereł przed świnie*; *jakie odzienie takie raczenie*; *jak cię widzą, tak cię piszą*; *a mnie przecię piskorz*; *komu się mięsa nie dostanie, ten na polewce niech przestanie*; *co bóg da do kobiałki*; *lepszy rydz niż nic*; *jednemu się skrupi, drugiemu się zmiele*; *jednemu szydła golą, drugiemu brzytwy nie chcą* (por. hasło *Matyasz* u Lindego). W zapomnienie odszedł także zwrot przysłowiowy: *Łapaj Tomku, póki na pomku*[8] (Rys. Ad. 34) ‘korzystaj z okazji’ (SL). W przeszłości rywalizował on z innymi określeniami, np.: *łyka drzeć*; *pilnuj czasu, okazyi nie opuszczaj*; *chwytaj okazyą z czoła, bo z tyłu łysa*; *żelazo kuć, póki rozpalone*. Do dziś utrzymało się jedynie przysłowie: *Kuć żelazo, póki gorące* ‘intensywnie działać w jakiejś sprawie, wykorzystując sprzyjającą sytuację (USJP).

Notowane u Lindego przysłowie *Wie święty Marcin, dlaczego płaszcz dał* (Rys. Ad. 70) ‘czapka za biret, wet za wet’ współfunkcjonowało niegdyś z jednostkami frazeologicznymi: *czapka za biret*, *wet za wet*, *piękne za nadobne*. Wycofało się z polszczyzny nie tylko wskutek zapomnienia jego korzeni: „Święty Marcin, będąc jeszcze świeckim, gdy ubogiemu połowę płaszcza swego dał, w tęż połowicę odzianego we śnie Chrystusa obaczył, i hojną nagrodę odebrał” (Kras. Zb. 2, 118; SL), ale również z powodu swych synonimicznych konkurentów. W obiegu pozostały związki: *wet za wet* ‘wzajemnie, tym samym za to samo (zwykle złem za doznane zło)’ oraz *odpłacić pięknym za nadobne* ‘odwzajemnić się tym samym, najczęściej złem za doznane zło, zrewanżować się’ (USJP).

W polszczyźnie nie ustabilizowały się także żartobliwe połączenia wyrazowe z imieniem, których źródłem są skojarzenia słowne. Za przykład posłużyć mogą powiedzenia z imieniem Tomasz i Jadam (dawna forma imienia Adam): *Lepszy To-masz niż Ja-dam* ‘lepiej brać niż dawać’, *Lepszy To-masz niż Nie--masz* (NKPP), por. historyczne cytaty: *Oto masz! Lepszy Tomasz, niż Niemasz*

[8] Wyjaśnienia wymaga leksem *pomek* (*pomyk*) ‘niejaka siatka, którą ptaki porywają i łowią, sidło’ (SL).

© for this edition by CNS

(*Jag. Gr. B. b.*), *Mymbyś zabiegał wadom, Byś na mnie rzekł o Tomasz, abo na się Jadam* ‘oto masz, naści! — ja dam’ (Jag. Gr. B 8) (SL; SW) (o wykorzystaniu homofonii językowej por. Krajewski 1993, s. 390).

2.3. Współczesne jednostki zawierające imiona mają nieco inny niż w przeszłości charakter. W skład współczesnych jednostek wyrazowych wchodzą imiona pospolicie znane, ale nie mają one żadnych dodatkowych sensów, np.: *nudzisz jak mały Kaziu po dużym piwie*; *nudzisz jak Mańka, co umarła na piegi*; *siki świętej Weroniki* ‘o słabej, niedobrej herbacie’ (SGS), *ciepły Lolek* ‘o człowieku pijanym’, *cienki Lolek* ‘słaby w jakiejś dziedzinie’ (być może jest tu nawiązanie do wyrażenia *cienki bolek* ‘o kimś słabym w jakiejś dziedzinie, nieorientującym się w czymś’) (Z), *jasna Anielka* ‘eufemistycznie: jasna cholera’ (SEP), *mówić*, *gadać o dupie Maryny (Maryni)* ‘mówić, rozmawiać o czymś mało ważnym, tracić czas na błahe rozmowy, plotkować’ (USJP). Rzadko można spotkać związki z imionami o obcej proweniencji, np. *szybki Bill* ‘o kimś działającym zbyt szybko, impulsywnie, bez zastanowienia’ (USJP), chyba że u podstaw frazeologizmu stoją imiona bohaterów filmowych: *wyglądać jak Pat i Pataszon* ‘o dwóch osobach bardzo różniących się wzrostem’ (jak duńscy aktorzy, którzy stworzyli pierwszą w dziejach kina parę komików; poprzednicy Flipa i Flapa) (SP), *wyglądać jak Flip i Flap* (Z).

Pokazałam wcześniej, że już w przeszłości źródłem niektórych związków frazeologicznych były skojarzenia słowne, gra słów. Również niektóre współczesne jednostki powstają w ten sam sposób. Wyraźny przykład stanowi przekształcenie znanego przysłowia: *kto mieczem wojuje, (ten) od miecza ginie* ‘ktoś zostaje pokonany metodami, które sam stosuje’ na formę z komponentem *nomen proprium*: *kto z Mieciem wojuje, od Miecia ginie* (przykład za: Chlebda 2005). Identycznej modyfikacji został poddany frazeologizm *ogniem i mieczem* ‘paląc i zabijając’ będący również tytułem filmu Jerzego Hoffmana, nakręconego na podstawie książki Henryka Sienkiewicza. Jego nowa postać to: *Ogniem i Mieciem* (od imienia piosenkarza Mieczysława (Miecia) Szcześniaka) (Z).

Podstawowym celem artykułu była ogólna refleksja nad wygasaniem i stabilizacją konstrukcji wyrazowych zawierających antroponim. Zachowane do naszych czasów połączenia z osobową nazwą własną dowodzą, że w polszczyźnie utrwaliły się konstrukcje słowne przechowujące komponent osobowy będący: nazwiskiem, przydomkiem osoby niegdyś żyjącej (*Zawisza*, *Zabłocki*); imieniem, któremu przypisano dodatkowe sensy, funkcje znaczeniowe (*filip* ‘kot’, *wojtek* ‘bocian’, *pieter* ‘strach’) oraz z leksemem izolowanym, archaicznym (por. *pieter*). O „sile” charakteryzowanych frazeologizmów zadecydowały z pewnością różne czynniki (np. przekazywana z pokolenia na pokolenie wiedza na temat osób wskazanych w związkach, możliwość używania jednostki z pominięciem nazwy własnej, różna eksplikacja dawnych jednostek języka, podtrzymywanie przez derywaty odfrazeologiczne, np. *markować*, *pietrać się*, zrymowanie składników związku frazeologicznego, np.: *kryska — Matyska*). Wszystkie omówione jednostki musiały też mieć ponadlokalny zasięg, by siła ich obrazowania i ekspresji nie zma-

© for this edition by CNS

lała w ciągu dziejów. Związki, które przetrwały do naszych czasów, dowodzą, że język jest tworem konserwatywnym, przechowującym historyczne znaki i ich formy. Niektóre anachroniczne jednostki są ponadczasowe, dobrze funkcjonują w nowych realiach, wciąż są aktualne w swej wymowie, treści, ale już nie w obrazowaniu. W tych połączeniach zastygł jak w kadrze, w stop-klatce dawny obraz świata: minione wydarzenia i związane z nimi postaci z odległych epok.

W artykule prezentowane były też połączenia z antroponimicznym komponentem, które cechowały się krótką żywotnością w polszczyźnie. Zjawisko wycofywania związków mieszczących komponent *nomen proprium* wydaje się charakterystyczne nie tylko dla polszczyzny historycznej, lecz także współczesnej. Tego typu konstrukcje rodzą się szybko i szybko są zapominane. Mają one przeważnie ograniczony zasięg, najczęściej środowiskową proweniencję, stąd ich efemeryczny, okazjonalny charakter. Obserwacja ekscerpowanego materiału dowodzi, że w grupie omawianych frazeologizmów dokonuje się nieustanna selekcja — jedne związki giną, w ich miejsce powstają coraz to nowe jednostki, które mogą sprostać wymogom nowej rzeczywistości, które są aktualne w swej treści i obrazowaniu, też ekspresji. Wszystkie charakteryzowane w artykule związki wyrazowe pokazują, jak bardzo ludzka jest perspektywa oglądu rzeczywistości, ludzka, bo przez pryzmat frazeologizmów mieszczących komponent najściślej związany z człowiekiem — osobową nazwę własną.

Kończąc, warto postawić pytanie: Czy współczesne frazeologizmy z osobowym *nomen proprium* podzielą los większości historycznych jednostek i odejdą w przeszłość? Można przypuszczać, że część z nich ulegnie zapomnieniu. Odwołanie do przeszłości, do tego, co już było, daje nam możliwość przewidywania tego, co będzie. Historia języka jest zapowiedzią zmian, jakie mogą nastąpić, bo „jeśli nie ma wiedzy […] o przeszłości — nie może też być świadomości kierunku dokonywających się przemian […]. Bez tego życie jest jak lot międzyplanetarny, tam, gdzie żaden kierunek nie jest kierunkiem »w prawo« ani »w lewo«, gdzie nie ma wschodu, ani zachodu, północy, ani południa, gdzie nie istnieje »w górę«, ani »w dół«, »w przód« ani w »tył«" (Kula 1988, s. 13).

Bibliografia

Bąba S. (1974), *W sprawie klasyfikacji polskich jednostek frazeologicznych (Zwrot szeregowy, zwrot rymowany)*, „Prace Filologiczne" 25, s. 377–385.

Buttler D. (1989), *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny" nr 8–9, s. 155–161.

Chlebda W. (2001), *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 155–165.

Chlebda W. (2005), *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

Cieślikowa A. (1988), *Nazwy osobowe — Antroponimia. Wprowadzenie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków, s. 95–96.

© for this edition by CNS

Cieślikowa A. (2003), *Ile* pięt *miał Achilles? Nazwy własne we frazeologizmach — trochę historii, trochę współczesności*, [w:] *Anabasis. Prace ofiarowane Profesor Krystynie Pisarkowej*, red. I. Bobrowski, Kraków, s. 61–66.

Grabias S. (1981), *O ekspresywności języka*. *Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.

Grzegorczykowa R. (1969), *Czasowniki odimienne we współczesnym języku polskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków.

Jawór A. (2009), *Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych*, „Poradnik Językowy" 4, Warszawa, s. 65–74.

Jawór A. (2010), *Reinterpretacje polskich związków frazeologicznych*, „Poradnik Językowy" 6, Warszawa, s. 36–47.

Jawór A. (2011), *Historyczna zmienność związków frazeologicznych*, [w:] *Badania historycznojęzykowe. Stan, metodologia, perspektywy. Materiały konferencji naukowej Kraków 21–22 września 2010 r.*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków, s. 239–250.

Kozarzewska E. (1970), *Stałe związki frazeologiczne na tle współczesnego zasobu leksykalnego języka polskiego*, „Prace Filologiczne" 20, s. 303–309.

Krajewski L. (1993), *Porównania z antroponimicznym komponentem*, [w:] *Onomastyka literacka*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 385–392.

Kula W. (1988), *Wokół historii*, Warszawa.

Lewicki A.M. (1982), *Problemy metodologiczne wariantywności związków frazeologicznych*, [w:] *Stałość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 37–46.

Pajdzińska A. (1988), *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy" z. 7, s. 480–487.

Pajdzińska A. (1996), *Znaczenie związku frazeologicznego*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. 1, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 168–173.

Piela A. (2001), *Osobowe nomina propria jako podstawy słowotwórcze derywatów*, „Poradnik Językowy" z. 8, s. 28–40.

Piela A. (2007), *Od frazeologizmu do derywatu*, „LingVaria" nr 1, s. 41–48.

Sikora K. (2004), *Dokąd zajechał Zabłocki na mydle?* [w:] *Studia Linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków, s. 251–262.

Skorupka S. (1969), *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne" 19, s. 219–226.

Skorupka S. (1985), *Przysłowia a wyrażenia i zwroty przysłowiowe*, „Prace Filologiczne" 32, s. 359–364.

Szpila G. (2003), *Krótko o przysłowiu*, Kraków.

Wysoczański W. (2006), *Nazwy własne w porównaniach. Studium konfrontatywne frazeologii i paremii wybranych języków*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" XXXII, s. 67–95.

Źródła

NKPP — *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I–IV, Warszawa 1969–1978.

SDor — *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–10, Warszawa 1958–1968 (z *Suplementem*).

SeBr — Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.

SEP — Dąbrowska A., *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998.

SFJP — Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1985.

SGS — Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994.

SL — Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1–6 I, 6 II, Warszawa 1994–1995.

© for this edition by CNS

SP — Bańko M., *Słownik porównań*, Warszawa 2004.
SPXVI — *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1–27, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966–1999.
SW — *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
USJP — *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
Z — jednostki zasłyszane

Streszczenie

Osobowe nazwy własne już w przeszłości wchodziły w skład stałych połączeń wyrazowych. Nie powinno to dziwić, ponieważ człowiek do oglądu rzeczywistości chętnie wykorzystuje środki językowe, które są mu szczególnie bliskie, a osobowe nazwy własne do takich niewątpliwie należą. Jednak we frazeologii można zaobserwować dość szybki zanik jednostek z omawianym komponentem. Mało bowiem związków wyrazowych z antroponimem przetrwało do naszych czasów, np.: *polegać na kimś jak na Zawiszy*; *bredzić*, *pleść jak (Piekarski) na mękach*; *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle*; *tłuc się jak Marek po piekle*; *wyskoczyć jak Filip // filip z konopi // Konopi*; *dokoła Wojtek*; *mieć pietra*.

Obserwacja zgromadzonego materiału prowadzi do wniosku, że w rozwoju historycznym polszczyzny połączenia z osobową nazwą własną szczególnie narażone były na wygasanie. Zjawisko wycofywania związków z antroponimem wydaje się charakterystyczne nie tylko dla polszczyzny historycznej, lecz także współczesnej. Tego typu konstrukcje rodzą się szybko i szybko są zapominane. Mają one przeważnie ograniczony zasięg, najczęściej środowiskową proweniencję, stąd ich okazjonalny charakter. W grupie omawianych frazeologizmów dokonuje się nieustanna selekcja — jedne związki giną, w ich miejsce powstają nowe jednostki, które mogą sprostać wymogom nowej rzeczywistości, które są aktualne w swej treści i obrazowaniu, też ekspresji.

Słowa kluczowe: antroponimy, diachronia, frazeologia, słowotwórstwo, motywacja semantyczna

Anthroponyms as the components of phrasemes

Summary

Personal proper names occurred in the fixed word combinations already in a distant past. This should not be very surprising as man willingly uses the language means which are very close to his/her surroundings to define the reality around him/her and personal proper names certainly belong to such language tools. However, one can observe a rapid disappearance of the units containing this component. There are only few phraseological combinations with an anthroponym which are still in use nowadays — e.g. *polegać na kimś jak na Zawiszy*; *bredzić, pleść jak (Piekarski) na mękach*; *wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle*; *tłuc się jak Marek po piekle*; *wyskoczyć jak Filip / filip z konopi / Konopi*; *dokoła Wojtek*; *mieć pietra*.

The analysis of the gathered material leads to the conclusion that the combinations containing a personal proper name have been specifically jeopardized over the years of the development of Polish language. The phenomenon of withdrawal of the combinations with an anthroponym seems to be typical of both historical and contemporary Polish language. The constructions of such a type are coined and then fall into disuse rather quickly. They basically have a limited range of use, most often they have an environmental origin, as a result of which they have an occasional character. There has been

© for this edition by CNS

an incessant selection within the group of the discussed phrasemes — some of them disappear while others are formed in their place, the ones which can rise to the requirements of the reality. They have to be up-to-date in their meanings, representations of the world as well as in their expression modes.

Keywords: anthroponym, phraseology, history, word formation, semantic motivation

© for this edition by CNS